

Beata Kowalska* <https://orcid.org/0000-0002-8833-8369>

OD ETYKI TROSKI DO OPIEKUŃCZEJ DEMOKRACJI O PRAKTYKOWANIU FEMINISTYCZNEJ PEDAGOGIKI

Abstrakt. W tym roku minie dziewięć lat od tzw. Czarnego Poniedziałku, pierwszej fali masowych protestów w obronie praw reprodukcyjnych, pięć – od bezprecedensowych w swojej skali demonstracji po opublikowaniu przez Trybunał Konstytucyjny orzeczenia, które w praktyce oznaczało zakaz terminacji ciąży w Polsce. Wracam do tych wydarzeń, by zastanowić się, jak wpłynęły na rozumienie demokracji i relację z państwem wśród ich uczestniczek. Ramą teoretyczną są rozważania feministycznych teoretyczek na temat radykalnej troski, a analizowanym materiałem empirycznym dzienniki powstałe w ramach jednego z kursów feministycznych w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Słowa kluczowe: pedagogika feministyczna, troska, opiekuńcza demokracja, aktywność obywatelska, prawa kobiet, prawa reprodukcyjne.

FROM ETHICS OF CARE TO CARING DEMOCRACY ON PRACTICE OF FEMINIST PEDAGOGY

Abstract. This year marks nine years since Black Monday, the first wave of mass protests in defence of reproductive rights, and five years since the unprecedented demonstrations following the Constitutional Tribunal's decision, which effectively banned pregnancy termination in Poland. I want to return to these events to consider how they have influenced the understanding of democracy among the participants and their relations with the Polish state. The theoretical framework for this discussion will be provided by feminist theorists' reflections on radical care. The empirical material analysed consists of diaries written in a feminist course at the Institute of Sociology of the Jagiellonian University.

Keywords: feminist pedagogy, care, caring democracy, civic engagement, women's rights, reproductive rights.

* Dr hab., prof. UJ, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Socjologii, e-mail: beata.l.kowalska@uj.edu.pl



Received: 18.05.2025. Verified: 14.07.2025. Accepted: 23.09.2025.

© by the Author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: Not applicable. **Conflict of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** Not used.

1. Wstęp

Inspiracją do refleksji nad przemianami znaczenia i praktykowania demokracji w Polsce jest dla mnie „doświadczenie ulicy”. Udział w protestach w obronie praw reprodukcyjnych na przestrzeni ponad dwóch dekad zmotywował mnie do poszukania socjologicznej odpowiedzi na pytanie o relacje między kobietami a państwem. Przed wielotysięczną manifestacją w obronie praw reprodukcyjnych, 3 października 2016 roku¹, prowadziłam w Krakowie kobiecą wszechnicę strajkową. To publiczne spotkanie z ponad 200 kobietami stało się okazją do dzielenia się osobistymi doświadczeniami. Uczestniczki opowiadały o złym traktowaniu w placówkach opieki zdrowotnej, o bólu i izolacji w trakcie depresji poporodowej, o smutku i porzuceniu przez służbę zdrowia po poronieniach (por. K o w a l s k a, N a w o j s k i 2019). Było to poruszające zderzenie tego, co prywatne, z tym, co polityczne. Bezpieczeństwo, które dawała tymczasowa wspólnota, wystarczyło, by kolektywny głos wybrzmiał. Indywidualizm wbudowany w system neoliberalny ustępował miejsca radości bycia częścią wspólnoty i współtworzenia zmiany społecznej.

Sytuacja ewoluowała w 2020 roku, gdy hasło „Uwaga, uwaga, tu obywatelki!”, które było wezwaniem do uznania sprawczości w demokratycznym państwie ponad połowy jego populacji, zostało zastąpione krzykiem „Wypierdalać!” (K o w a l s k a, N a w o j s k i 2019; N a w o j s k i, K o w a l s k a 2022; N a w o j s k i 2024). Akty przemocy wobec protestujących w imię swoich fundamentalnych praw ze strony policji i innych instytucji władzy stały się częścią doświadczenia wielu młodych kobiet i wspierających je osób. Analizowane w tym tekście dziełniki uczestniczek protestów w obronie prawa do terminacji ciąży oraz dyskusje wokół trwających demonstracji, pozwalają prześledzić z jednej strony erozję zaufania do instytucji państwa, z drugiej – usilne poszukiwanie nowego pojęcia wspólnoty. Rosnące znaczenie wzajemnego wsparcia i troski odzwierciedla wizję tego, jak mogłoby funkcjonować bardziej inkluzywne społeczeństwo (K o w a l s k a 2020). Procesy te wpisywały się w żywą międzynarodową debatę wokół znaczenia troski dla jakości demokracji – debatę, która przybrała na sile w czasie pandemii (B h a t t a c h a r y a 2020; M a r t í n e z 2020).

2. O metodologii i pedagogice feministycznej

W swojej metodologii odwołuję się do prac Alaina Touraine’a. Ten francuski uczony nazywany jest socjologiem wolności. W jego opinii zadaniem naszej dyscypliny jest „badanie zdolności istot ludzkich do zachowania się jak jednostki mające

¹ Bezpośrednią przyczyną manifestacji były decyzje Sejmu o przekazaniu do prac w komisjach projektu ustawy zaostrzającej przepisy dotyczące warunków dopuszczalności aborcji.

prawa” (Touraine 2016: 71). Inspiracje płynące z prac Touraine’a rozwijam, korzystając z metodologii feministycznych, które opisują nierówności oparte na różnicy płci i uwrażliwiają przy tym naszą wyobraźnię na inne rodzaje wykluczeń. Sytuując w centrum analiz relacje władzy, metodologie te przyjmują założenie, że niesprawiedliwe stosunki społeczne powinny zostać zmienione (por. Kowalska 2012).

Przede wszystkim jednak sięgam do publikacji z dziedziny pedagogiki feministycznej bell hooks (1994, 2003, 2009) i Carolyn Shrewsbury (1987) czy klasycznego podręcznika pedagogiki feministycznej w edukacji wyższej Tracy Penny Light, Jane Nicholas i Renée Bondy (2015). Na podstawie teorii i praktyki tych autorek możemy scharakteryzować najważniejsze założenia interesującego nas nurtu. Są wśród nich:

- współtworzenie wiedzy: wiedza jest konstruktem społecznym, osoby studiujące angażują się na partnerskich zasadach we współtworzenie wiedzy i doświadczeń edukacyjnych, czemu ma sprzyjać wspieranie krytycznego myślenia i niezależności;
- wspólnota ucząca się: grupa stanowi społeczność uczącą się, opartą na autonomii, wzajemnym wsparciu i szacunku dla różnorodności;
- rola doświadczenia: refleksja nad tym, czyje głosy są słyszane, czyje doświadczenia są zauważane i w jaki sposób odbija się to na programach uniwersyteckich; temu wszystkiemu sprzyja analiza własnych i cudzych założeń, uprzedzeń oraz spozycjonowania, a także wspólne działanie na rzecz budowania bardziej sprawiedliwego społeczeństwa;
- relacje władzy: wrażliwość na relacje dominacji i władzę instytucjonalnego autorytetu; osoby uczące pełnią raczej funkcję **facylitatorek** niż ekspertek.

To krótkie wprowadzenie metodologiczne pozwoli lepiej zrozumieć kontekst poniższego tekstu. Materiał empiryczny, który jest jego podstawą, powstał jako część doświadczeń dydaktycznych. W semestrze zimowym na przełomie 2020 i 2021 roku prowadziłam w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego kurs zatytułowany „Feminizm: perspektywa lokalna i globalna”. Ten fakultatywny przedmiot stanowi kontynuację wprowadzenia do teorii feministycznych; jego celem jest analiza genezy, rozwoju i krytyki najważniejszych nurtów feministycznych oraz ich wpływu na intelektualne spory w kulturze zachodniej. Ta bazowa wiedza ułatwia później zrozumienie teorii i praktyk feministycznych z perspektyw lokalnych, wyjście poza zachodni kontekst oraz zainteresowanie się dorobkiem lokalnego środowiska feministycznego. W każdej edycji kursu zmienia się zarówno treść, jak i forma jego realizacji, odpowiadając na aktualny kontekst międzynarodowy (na przykład protesty kobiet w Iranie i Białorusi, wojny w Syrii, Ukrainie czy Gazie), zainteresowania osób uczestniczących oraz wydarzenia w lokalnym środowisku feministycznym (protesty, wystawy, dyskusje, spotkania z autorkami)².

² Warto zaznaczyć, że taka otwarta formuła kursu była realizowana przez blisko dwie dekady. Obecnie obowiązujące reguły administracyjne organizacji dydaktyki znacznie to utrudniają. Można

Gdy w 2020 roku rozpoczęły się demonstracje po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który w praktyce ograniczył prawo do terminacji ciąży, nasze regularne zajęcia stały się przestrzenią spotkania tego, co osobiste i emocjonalne, z narzędziami socjologicznej analizy. Poniżej przedstawiam fragment tego procesu wspólnego uczenia się. Jego najważniejszą częścią są narracje osób uczestniczących. To im przede wszystkim pragnę oddać głos. Ich autoetnografia stanowi podstawę tego tekstu, uzupełniają ją wnioski z dyskusji grupowych.

3. Praktyka feministycznej pedagogiki

Uczestniczki kursu w przerwach między zajęciami pisały dzienniki (por. K a c p e r c z y k 2014), uruchamiając proces opowiadania, działania, teoretyzowania i ponownego działania (por. M i g n o l o, W a l s h 2018; H a j d a r o w i c z 2023) – proces ten znalazł odbicie w wielu historiach osób biorących udział w kursie.

Siła, jaka wypływała z ulic, była porażająca. A możliwość obserwowania tych wydarzeń była z jednej strony ekscytująca, ale z drugiej – mocno obciążająca. Czasami zapominam, że jestem też człowiekiem, i wcielona w swoją socjologiczną rolę, na wszystko staram się patrzeć z dystansem. Traktować to, co mnie otacza, jako potencjalny obiekt obserwacji i późniejszej analizy. W przypadku protestów sytuacja była jeszcze bardziej skomplikowana ze względu na fakt, że chcę zajmować się ich badaniem, wypełniają mnie skrzyżnięcie i jestem nimi zafascynowana w skali, dla której nie można znaleźć właściwego określenia. Siła kobiet i ich zdolności do kolektywnych zrywów to coś prawdziwie cudownego (XVIII/2020)³.

W takim napięciu pracowałyśmy przez kilka tygodni protestów. Pedagogika feministyczna podkreśla rolę emocji w procesie transformacji osobistej i grupowej, tutaj wrażliwość nie jest negowana ani tłumiona, ale przyjmowana jako forma siły i odwagi (por. M o t t a, E s t e v e s 2014). Kolejne uczestniczki zajęć, czując wsparcie grupy, dzieliły się swoimi historiami:

Jedna z niewielu osób, którym ufam, powiedziała, że się mną zajmie. Że nie będę sama w tłumie. Jestem wdzięczna. Bardzo. Nie śpię trzecią noc z rzędu. Dzisiaj nie spałam ani minuty. Płakałam tak bardzo, że w pewnym momencie myślałam, że mdleję. Drugi raz w życiu bałam się tak bardzo. I drugi raz w życiu czuję, jakbym stała naprzeciw wszystkiego, co stanowiło moją tożsamość (XVII/2020).

zastanawiać się, czy nie stoi to w sprzeczności z wartością wolności akademickiej, która gwarantuje wolność nauczania, studiowania, zdobywania wiedzy oraz prowadzenia badań bez nieuzasadnionej ingerencji czy ograniczeń wynikających z prawa, przepisów instytucjonalnych bądź nacisków politycznych. Podstawowe elementy tej wolności obejmują swobodę badania każdego problemu, który budzi intelektualną ciekawość i troskę uczonych (Recommendation concerning...).

³ Dla zachowania anonimowości poszczególnym autorkom dzienników zostały nadane kody.

Zapadł wyrok. Poczułam się okropnie dziwnie. Niby się spodziewałam, ale ciało zareagowało pełnym zaskoczeniem. Stało się nagle spięte, obolałe, roztrzęsione ze zmęczenia. W głowie niedowierzenie i histeria. Dużo dziś płakałam. Wysłam na ul. Retoryka wieczorem (XIII/2020).

Osobiste historie, które ujawniały różnorodność doświadczeń, uruchamiały analizę ich strukturalnych przyczyn. Pozwalało to identyfikować źródła niesprawiedliwego porządku, by rozpocząć proces jego przekształcania i projektowania nowego systemu społecznego (Andrade, Miller 2019; Bettez, Dominguez 2020). Poniższy fragment dziennika zbiera te wątki wielowymiarowo:

„Jestem kobietą. Litera »K« przypisana mi przy porodzie sprawiła, że moje ciało należy w głównej mierze do mężczyzn, do rządowych łap. Kilku równiejszych ode mnie ma więcej do powiedzenia o moim własnym ciele niż ja sama. Moja płeć – na którą nie miałam wpływu – sprawia, że są mi odbierane prawa. Trybunał Konstytucyjny, składający się z 13 mężczyzn i 2 kobiet, zdecydował, że wady embriopatologiczne, które były przesłanką 98% legalnych do tej pory aborcji w Polsce, są niezgodne z konstytucją. Fundamentalisci nienawidzą połowy tego kraju, ale nie powstrzymacie nas. Nie damy się. Gdybym żyła gdzieś indziej, to może wystarczającym argumentem byłby fakt, że WHO pisze, że dostęp do bezpiecznej aborcji chroni zdrowie kobiet i dziewcząt oraz prawa człowieka. Ale nie w tym kraju. W tym kraju nie lubi się WHO, podważa się ich wszelkie stanowiska, uważa się, że ich standardy edukacji seksualnej prowadzą do seksualizacji dzieci. W tym kraju nie mamy edukacji seksualnej, o narządach płciowych mówimy »psipsi«, a o stosunku seksualnym dzieci uczą się z internetu. W tym kraju stygmatyzuje się ciężarne nastolatki, równocześnie nie edukując ich o bezpiecznym seksie. W tym kraju kobiety uważa się za »zmywary«, równa się je z błotem, odbiera się im prawa. W tym kraju szczuje się na wszelkie mniejszości, czy to seksualne, etniczne, czy religijne. Tym krajem rządzi kawaler z kotem i kler. W tym kraju kobietom pluje się w twarz, odzierając je z wszelkich resztek godności. W tym kraju kobiety są tylko inkubatorami, które mają rodzić dzieci i patrzeć, jak umierają. Kobiety z tego kraju muszą szukać pomocy u sąsiadów, by udzielono im podstawowych zabiegów medycznych. W tym kraju nasz krzyk, nasz smutek, nasza żałość się nie liczą. Tu liczy się słowo kleru i PiS-u. Ten kraj już nie jest moim domem”. Ludzie bili brawo, niektórzy podchodzili i mówili, że dobrze powiedziałam. Czułam się spoko i megapodbudowana, dopóki nie podeszli tajniacy i mnie nie spisali (IX/2020).

Poprzez praktykę wiedza i teorie są generowane, wzbogacane i przekształcane (por. Hajdaro wicz 2023). To z kolei pogłębia osobiste zrozumienie swojej sytuacji, jednocześnie przyczyniając się do tworzenia nowej wiedzy, jak zauważa jedna z autorek dzienników:

Kłótnia [z ojcem] stała się zarzewiem konfliktu, ale także eskalacji mojej samoświadomości oraz przeświadczenia, że teraz jest ten moment, że i ja muszę upomnieć się o swoje prawa. Że dość już udawania i milczenia w kwestiach, które są dla mnie bolesne i ważne. Uświadomiłam sobie, że mam prawo myśleć tak, jak chcę, ponieważ nie tworzę zintegrowanego organizmu z moją rodziną, a jestem samodzielnie myślącą jednostką mającą własne poglądy oparte na gruncie nauki, a nie na gruncie imaginacji. Byłam roztrzęsiona, ale dumna. Poczułam, że to, że zaczęłam zajmować się działaniami kobiet i chcę na ten temat napisać swoją pierwszą pracę dyplomową, jest niezwykle potrzebne i ważne (XVIII/2020).

Amerykańska pisarka bell hooks (por. 1994) podkreśla, że uzupełnianie teorii o koncepcje wywodzące się z żywych doświadczeń, zwłaszcza grup uciszanych, odbiera przywilej nazywania i teoretyzowania tym, którzy mają władzę (Hajdarrowicz 2023). Tak powstało 39 dzienników, autorstwa 25 osób⁴; poprowadzą nas one po wspólnie wybranych głównych wątkach analizy. Zapisy były wynikiem „przeglądania się” w cudzych doświadczeniach w toku wspólnych dyskusji. Przekazywanie już istniejącej wiedzy (między innymi poprzez analizy tekstów teoretyczek reprodukcji społecznej czy obywatelstwa) i spotkania (na przykład z uczestniczkami kobiecych protestów, które miały miejsce kilka miesięcy wcześniej w Białorusi) uruchomiły proces rozumienia osobistych i strukturalnych barier, ale i niosły nadzieję (por. Solnit 2019; Bettez, Dominguez 2020).

Powracającym tematem dyskusji grupowych była kwestia odpowiedzialności badaczki za bezpieczeństwo osób biorących udział w badaniach, zwłaszcza w sytuacji, gdy udział w protestach staje się przyczyną represji. Prezentowane fragmenty dzienników zostały poddane anonimizacji – nie tylko poprzez usunięcie imion osób autorskich, ale także innych informacji pozwalających na łatwą identyfikację. Jednocześnie wielokrotnie na zajęciach pojawiał się temat znaczenia dokumentowania ruchu⁵ i wykorzystania wspólnej pracy włożonej w tworzenie dokumentacji. Niniejszy tekst po raz pierwszy wraca do tych doświadczeń. Ze względu na to, że osoby współtworzące omawiany kurs już nie studiują, tylko część z nich mogła wziąć udział w dwóch dyskusjach nad jego pierwotną wersją⁶.

4. Solidarność i sprawczość

Każdy projekt polityczny, by ludzie mogli się z nim identyfikować, musi odwoływać się do jakiegoś wspólnego „ja”. Na poziomie państwowym był to zazwyczaj naród. Jednak kolektywne tożsamości zakorzenione w państwie

⁴ Osoby uczestniczące w kursie same decydowały, kiedy i w jakiej formie będą przysyłać dzienniki. Czasem były to dłuższe, zwarte teksty, innym razem refleksje „na gorąco”, na bieżąco przysyłane w kolejnych częściach. To tłumaczy różnice między liczbą pamiętników i osób piszących.

⁵ Tworzeniu dokumentacji protestów w obronie praw reprodukcyjnych towarzyszył także szereg wydarzeń naukowo-artystycznych zainicjowanych przez Zakład Interseksjonalnych Badań Społecznych IS UJ; najważniejsze to: „Nieposłuszne 2020. Konkurs na dzienniki/pamiętniki oporu” oraz wystawa czy *JA REWOLUCJA 2016–2021 HERstorie*, której towarzyszyły wykłady i dyskusje.

⁶ Warto dodać, że na bazie opisywanych doświadczeń powstało kilka prac dyplomowych: *Aktywizm polityczny osób nieheteronormatywnych na przykładzie Czarnych Protestów i Strajków Kobiet* Zuzanny Kapciak; *OBYWATELKI NA BARYKADY! Happening społeczny jako narzędzie do budowania podmiotowości obywatelskiej* Magdaleny Krzemień; *Zaangażowanie obywatelskie migrantek w walkę o prawa reprodukcyjne w Polsce* Natalii Styrol; *Mamo, tato, nie będę milczeć! Patriarchalna rodzina wobec zaangażowania w Strajk Kobiet 2020* Aleksandry Trybalskiej oraz *Jestem wierna swym poglądom! Opór wobec władzy Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 roku* Julii Warmuz.

narodowym często nabierają patriarchalnych, ksenofobicznych i seksistowskich odcieni (por. MacKinnon 1991; Lister 1997). Ideologia narodowa, której państwo jest emanacją, wspiera patriarchat, podporządkowując kobiety roli biologicznych i kulturowych reproduktorek (por. Anthias, Yuval-Davis 2009).

Teraz jestem po prostu zła, że musimy walczyć o tak podstawowe prawa. Zła, że tak fundamentalna rzecz jeszcze podlega dyskusjom. A ta złość jest mocno powiązana z poniżeniem. Czuję się poniżona, bo czuję, jakbym nie miała żadnej kontroli nad moim ciałem i życiem. Co więcej – osoby u władzy uważają, że nie powinnam takiej kontroli mieć. Konieczność tłumaczenia się z tego, dlaczego powinnymy mieć zapewniony dostęp do bezpiecznej aborcji, stała się dla mnie strasznie męcząca i ciężko mi już w dalszym ciągu w kulturalny sposób rozmawiać i argumentować swoje racje. Wierzę jednak w siłę kobiet i nadal wierzę, że prędzej czy później wywalczymy to, co nam się należy. W tym czasie staram się bardzo mocno trzymać tej myśli (XI/2020).

Udział w protestach zarówno w imieniu swoim, jak i innych kobiet – bliższych i nieznanym – przewijał się w wielu wypowiedziach. Był sposobem na wykrzyczenie własnej bezsilności, ale także na przywracanie więzi i poczucia przynależności:

Wychodzę na ulice i krzyczę. Krzyczę w imieniu mojej małej siostry, żeby ona mogła mieć wybór. Krzyczę w swoim imieniu, żeby ten wybór już zawsze mieć. Krzyczę w imieniu moich wszystkich wspaniałych przyjaciółek i koleżanek. Krzyczę w imieniu wszystkich osób z macicami. Jesteśmy w momencie, w którym Jarosław K. wypowiedział nam wojnę domową. I ja będę walczyć najdłużej i najdzielniej, jak potrafię, bo „Kiedy państwo mnie nie chroni, mojej siostry będę bronić” (IX/2020).

Sfera prywatna stała się miejscem starcia różnych porządków symbolicznych i politycznych. W promowanej przez władze wizji religia miała dostarczyć idealnego modelu rozwoju społeczeństwa, a państwo miało stać się narzędziem do jego realizacji – narzędziem, które ma prawo wkroczyć w życie prywatne obywateli i obywaterek. Niezgoda na taką sytuację zapisała się we wszystkich zebranych narracjach, ta wyraża ją najpełniej:

W niedzielę (tuż po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji) pod oknem papieskim w Krakowie zebrały się tysiące osób. Stałam na murku i razem z koleżanką trzymałam transparent, na którym nieprzypadkowo widniał napis: „Kościół broni pedofilów, kobiety muszą bronić się same. Bądźmy solidarne! Bojkotujcie instytucję, która działa wbrew Waszej wierze” [...]. Przyznaję, że nie wiem, jak pisać o tym doświadczeniu tak, aby go nie mitologizować, a jednocześnie podkreślić jego przełomowy, dla mnie, charakter. Dlaczego przełomowy? Bo pierwszy raz usłyszałam (odzyskałam?) wtedy swój głos i – co ważne – nie był to głos bezbronnej ofiary. Czym bardziej hierarchowie kościelni brną w podobne narracje, tym bardziej mam ochotę krzyczeć: wypierdalać z toksycznymi mężczyznami uciekającymi od odpowiedzialności za swoją instytucję, wypierdalać z zaprojektowanymi wizerunkami ofiar, wypierdalać ze zmną milczenia, wypierdalać z kwestionowaniem doświadczeń pokrzywdzonych, wypierdalać z patriarchatem, wypierdalać z narodowo-wyzwoleńczą epopeją, wypierdalać z martyrologią, wypierdalać z pedofilami i ich sojusznikami! I za to jestem wdzięczna – nie, nie im – przede wszystkim sobie (V/2020).

Zebrane dzienniki podkreślały wagę kwestii codziennych, związanych z relacjami międzyludzkimi, poddając w wątpliwość sztuczny podział na sferę prywatną i publiczną. W ten sposób zmianie ulegała dynamika, na której opiera się system polityczny. Postulat praw reprodukcyjnych, których brak odciska piętno na życiu kobiet w Polsce, pociągał kolejne żądania związane z pogłębieniem demokracji, współpracy, dialogu, horyzontalności (por. B o y t e 2008; P e r c y 2010).

Czułam wtedy, że jestem częścią zmiany, częścią czegoś dużego. Byłam tak podekscytowana, że nawet powiedziałam koleżance, że „po raz pierwszy czuję się dumna, że jestem dziewczyną”. Coś mnie tknęło w tej ekscytacji, pomyślałam nawet, że jesteśmy jak Solidarność, że naprawdę zmienimy system (VII/2020).

Cudownie jest widzieć, jak kobiety jednoczą się we wspólnej sprawie. Na co dzień można mieć wrażenie, że kobiety częściej widzą w sobie nawzajem rywalki, szczególnie w dobie kapitalizmu. Jednak teraz mamy wspólny cel. Protesty również pomagają radzić sobie z wszystkimi emocjami, które zbierają się we mnie po czytaniu wiadomości. Sprawiają, że czuję się mniej bezsilna. Jest to też miejsce do wykrzyczenia się i uwolnienia całej złości. Dobrze jest też mieć świadomość, że nie jesteśmy same. Szczególnie ważna w tej sytuacji jest wspólnota (XVI/2020).

Ruth Lister (1997) pisała, że kluczem do egzekwowania swoich praw jest działanie na ich rzecz, bo to daje poczucie sprawczości, pozwala przełamać bezsilność i odzyskać własną godność (L i s t e r 1997; K a b e e r 2005). Zebrane dzienniki ilustrują ten proces z poruszającą precyzją. Opisywane akty odwagi różnią się ze względu na środowiska rodzinne, miejsce pochodzenia – wszystkie oznaczają jednak jakiś rodzaj publicznej deklaracji. Poniżej przytaczam fragmenty, by wybrzmiały własnym głosem narratorek, które pochodząc z różnych miejsc i środowisk, odmiennie wytyczały możliwości działania i indywidualnej ekspresji:

To był dla mnie dzień pełen pierwszych razów. Po raz pierwszy stworzyłam swój transparent. To nowy dla mnie środek ekspresji. Po raz pierwszy zapisałam na ręce numer do prawnika. Trzymał się na niej przez kilka dni, poprawiany przed każdym kolejnym wyjściem. Po raz pierwszy szukałam dokładnych informacji, jak zachować się w wypadku zatrzymania przez policję. Po raz pierwszy wycinałam z papieru samoprzylepnego kształt błyskawicy (II/2020).

Teraz, gdy zaczynam żyć tak, jak zawsze powinnam, ktoś przypomina mi, że nie jestem wystarczająco dobra. Nigdy nic by się nie wydarzyło, gdybym nie była kobietą. Umówiłam się ze znajomą w jej domu późnym popołudniem, trzymając w torbie wszystkie posiadane przybory szkolno-techniczne. Zasiadamy, projektujemy i wykonujemy transparenty dla siebie i reszty znajomych. W tle gra muzyka z lat 90. Atmosfera dość lekka, ciepła herbata i gorące serca. O 19:00 wychodzimy na ulice tego małego miasteczka. Na miejscu spotykam niemal wszystkie osoby, z którymi przyszło mi się pożegnać rok temu. Każdy i każda z nas poszedł/poszła w inną stronę, na różne uczelnie w różnych miastach (III/2020).

Razem z siostrą przygotowujemy się na wieczór i robimy nasze pierwsze banery. Aż dziwne, że tyle lat zajęło mi zrobienie tego. Wydają mi się, że wcześniej się bałam, że przecież jak zrobię baner, to to wszystko będzie takie trochę bardziej realne, i wcześniej nie czułam, że jest aż tak

źle. Idąc w tłumie, już nie czułam żaloby, tylko złość, skandując hasła wraz z tysiącami innych osób, dawałam upust emocjom, już nie czułam się samotna w tym wszystkim, w tych emocjach. Wróciłam do domu i zadzwoniłam do mamy, żeby zdać jej relację z protestów. Po raz pierwszy nie usłyszałam od niej „Tylko uważaj, żebyś cię nie musiała odbierać z komisariatu”, a zamiast tego w słuchawce usłyszałam „Jestem z was dumna” (IV/2020).

Potem maluję na maseczce chirurgicznej błyskawicę, pakuję ścierki i jadę na cmentarz parafialny posprzątać rodzinny grób. Po drodze zatrzymuję się na małe zakupy. Wchodzę w maseczce i czekam na reakcje. A reakcji jakby nie było. Może minimalne zaciekawienie. Wszystkie z tych moich znajomych sprzedawczyń uśmiechają się i witają. Biorę do ręki znicz, małe opakowanie czekoladek Kinder, płacę i jadę dalej. Przy cmentarzu stoi wiele samochodów, a przy grobach krzątają się (głównie starsi) ludzie. Wchodzę pogodnie i wszystkich witam, choć większości nie znam. Każdy mi odpowiada, widzę znów lekkie zaciekawienie, a może to niepokój na twarzach (XIII/2020).

Mówiłam jednak za szybko, przejęta taką publicznością i brakiem przygotowania. Kiedy zeszałam na bok, nogi trzęsły mi się jak galareta. Ludziom jednak i tak się podobało, klaskali, krzyczeli. Dopiero kiedy emocje opadły, zrozumiałam, co mówiłam. Zrozumiałam, że to nie było przedstawienie ani jakiś kurs przemowy, to było na serio. Na serio Ordo Iuris omawia teraz pomysły na wprowadzenie zakazu rozwodów i na zakaz aborcji z gwałtu. Co będzie kolejne? Obowiązkowa frekwencja w kościele? Więzienie za „znikającą” ciążę? Boję się, bardzo się boję. I podziwiam tę dziewczynę, która napisała to na transparencie. Myślę, że wszystkie się boimy, tylko nie chcemy tego pokazać. Tak jak żołnierze, którzy poszli na wojnę, nie chcemy umierać, ale musimy być dzielne (VII/2020).

Cytaty te ilustrują jeden z najważniejszych wymiarów opisywanych protestów, istotnie wpływający na relację między państwem a kobietami. Coś pękło wówczas w wielu aktorkach tamtych wydarzeń. O ile w protestach sprzed czterech lat domagały się uznania swoich praw jako obywatelki (por. K o w a l s k a, N a w o j s k i 2019) i z symbolicznymi parasolkami wchodziły w marsze 11 listopada, o tyle w 2020 roku wiele uczestniczek nie wierzyło już w dialog z instytucjami państwa. Czuły się oszukane. Rama obywatelstwa przestała wystarczać, gdy wobec pokojowo protestujących, pod pretekstem łamania przepisów anty-covidowych, wysyłano policję.

Wieczorem odbywa się pogrzeb praw kobiet przed siedzibą PiS-u, na którym pojawia się garstka ludzi (przynajmniej teraz, po następnych protestach, myślę, że to była garstka). Razem ze znajomymi zapalamy znicz i stoimy w ciszy.

Czuję się beznadziejnie i bezsilna, ale jakby tak trochę mniej, bo nie jesteśmy same. Kilku znajomych wychodzi z wydarzenia wcześniej, bo mówią, że czują się przytłoczone wszystkim. Patrzyłam na światła zniczy z oczami przepełnionymi łzami i słucham opowieści przemawiających. Po pewnym czasie pojawiła się policja i zaczęła spisywać (IV/2020).

5. Państwo i policja

Państwo – jak w swojej pracy *Polityka jako zawód i powołanie* pisał Max Weber (1987) – jest instytucją, która rości sobie prawo do monopolu na użycie prawomocnej przemocy fizycznej. Instrumentami tego przymusu w państwie są wszelkiego rodzaju służby: policja, wojsko i tak dalej. Rozmawialiśmy o tym, omawiając pamiętniki z poprzednich dni. Teoria, wcześniej odtwarzana na kolokwium bez szczególnego namysłu, zderzyła się z praktyką przemocy doświadczanej na własnych ciele. Kolejne opowieści odbijały proces załamывania się zaufania do instytucji państwa w różnych kontekstach:

Jeszcze do niedawna żyłam w naiwnym przekonaniu, że w momencie, kiedy będzie mi się działa krzywda, zadzwonię na policję, oni przyjadą, pomogą mi i wszystko dobrze się skończy. Teraz nie mam już żadnych złudzeń, że taki scenariusz mógłby być możliwy. Moja idylliczna wizja pomocnej policji zaczęła rozpadać się podczas protestów w Warszawie po zatrzymaniu Margot. [...] Ciężko żyć jakiegokolwiek pozytywnie uczucia do policji, gdy jej funkcjonariusze dopuszczają się aktów instytucjonalnego rasizmu, zatrzymując podczas blokady pod Jubilatem tylko jedną osobę, która akurat nie ma białego koloru skóry. Ciężko nie bać się przemocy, zarówno tej fizycznej, jak i instytucjonalnej, w obecności osoby w mundurze (X/2020).

Podczas protestu naliczyłam około 50 samochodów policyjnych, natomiast strajkujących było może około tysiąca. Policja w pewnym momencie przejęła nad nami kontrolę. Nie dość, że zanim rozpoczął się przemarsz, jednostki legitymowały i spisywały dużo osób, to jeszcze nie przepuścili zgromadzenia na Bagateli i blokowali nas, dopóki protest nie został rozwiązany. Mam świadomość, że rozkazy są odgórne, dodatkowo przysłali do Krakowa policję m.in. z Katowic, więc mamy rygor zaostrożony, ale to, co się działo po zakończeniu spaceru na Retoryka pod siedzibą PiS-u, było moim zdaniem – przegięciem. Łapali bezbronnych ludzi, spisywali ich i przewozili na komisariaty. Czy przejście z transparentem pod siedzibą władz jest wystarczającym powodem, żeby ponosić takie konsekwencje? (XII/2020)

Kiedy wzięli mnie, pierwszy raz w życiu stawiałam bierny opór. Ciało zwiotczało, jak u trupa. Przeczytałam o tym w jednym z poradników Extinction Rebellion. Wlekli mnie tak, że szorowałam czubkami ulubionych butów o asfalt. Rzucili mnie, jak zwierzę, na beton. Spadłam na cztery łapy. Spojrzałam do góry, z zaniepokojeniem patrzyła na mnie kobieta, która mogłaby być moją matką. Siedziała na betonie. „Kolejna od was”, powiedział policjant, rzucając mnie obok siedzących protestujących. Tak już na dobre znalazłam się na środku skrzyżowania. Trzymałam inne kobiety i dziewczyny pod ręce. Razem z nimi dziko czołgałam się po betonie, gdy policja próbowała nas wyrwać z jezdni. Znów czułam się jak dziecko, gdy całe dłonie i kolana miałam w żwirze. O dziwo, już się nie bałam. Największy szok przeżyłam, gdy mnie wlekli, potem czułam siostrzeństwo i bliskość. Poznałam się z dziewczynami, które trzymałam pod ręce i wykrzykiwałam obelżywe hasła. Czułam moc i siłę. Ale też bezradność, gdy zatrzymywano chłopaka obok mnie. Wykręcano mu ręce do tyłu (VII/2020).

Historie te były pretekstem do rozmowy o patriotyzmie, ojczyźnie, przynależności. Można odnieść wrażenie, że temperatura emocji wynikała z rozczarowania pojawiającego się, gdy pękała ideologiczna fasada, w której wszystkie członkinie grupy były wychowywane. „Gdyby ktoś teraz mnie nazwał patriotką,

dałabym mu w pysk⁷⁷ – zauważyła jedna z „byłych patriotek”. U tych osób, które nie chciały rozstać się z pojęciem patriotyzmu, pojawiały się na nim rysy, a z nich wyłaniały się nowe wizje.

W dniu odzyskania przez Polskę niepodległości myślę o swoim patriotyzmie i o tym, co on dla mnie znaczy. Myślę o swojej (nie)przyszłości w tym kraju. Walczą we mnie dwa wilki. Jeden mówi: „Dokończ licencjat i uciekaj z Polski czym prędzej. Nie będzie lepiej, nie poczujesz spokoju, radości czy bezpieczeństwa, a skoro tak – to zadbaj o siebie i wyjedź do kraju, w którym można oddychać pełną piersią. Będiesz wolna, może szczęśliwsza”. Drugi szepce: „Zostań, działaj i się nie poddawaj. Walcz, bo to, że ty masz możliwość opuszczenia kraju i poradzenia sobie w razie trudności, nie oznacza, że nie ma tu innych osób, takich, które potrzebują twojego wsparcia. Znasz ludzi, znasz numery telefonów i strony internetowe, ale nie każdy ma to szczęście. Jesteś białą hetero dziewczyną. Mogłoby być gorzej. Tu są twoje mniej zamożne koleżanki i koledzy. Tu są twoi przyjaciele LGBT i przyjaciółki, które w razie zająścia w ciążę nie mogą liczyć na pomoc. Tu jesteś potrzebna” (XIII/2020).

Temat emigracji pojawiał się w większości narracji. Poczucie odpowiedzialności i przywiązania do wyobrażonej ojczyzny i państwa (Anderson 1997), będącego tej ojczyzny emanacją, często schodziło na dalszy plan. I nie myślę tutaj tylko o aktualnej władzy, ale też o potransformacyjnym państwie, które nie spełniło swoich obietnic (por. Kościelnik 2024). W miejsce tego rozczarowania pojawiała się wspólnota losu, troska o inne (kobiety), te bliższe i te dalsze.

Na Szerokiej, zaraz pod komisariatem policji na Kazimierzu odbywał się protest w ramach solidności z Warszawą, która dnia wcześniejszego, 17 listopada, po raz kolejny odczuła brutalność policji w stosunku do protestujących. Stojąc wśród niewielkiego tłumu i idąc z nim na Stary Rynek, usłyszałam wiele haseł odnoszących się do pierwotnego celu protestu i siostrzeństwa. Słyszając pierwszy raz od dawna „Kiedy państwo mnie nie chroni, swoje siostry będę bronić”, poczułam wzruszenie i wspólnotę z protestującymi (IV/2020).

Jedna ze studentek w trakcie dyskusji, jak konceptualizować pojęcie siostrzeństwa, zwróciła uwagę na to, że tak naprawdę to nie wie, co ono mogłoby oznaczać. Całe życie była popychana do tego, by rywalizować. Trudno jest przejść do innego sposobu budowania relacji indywidualnych i społecznych. Próżnię zostawioną przez publiczne instytucje i oficjalne symboliczne narracje wypełniały nowe jakości. Troska odbijała się w powtarzanych wezwaniach do tego, żeby dbać o innych i o siebie. Żeby nie wracać samotnie. Ogłaszano, gdzie można znaleźć wsparcie. Okazało się, że razem dajemy radę:

Ostatnio nawet na FB zaczęłam czytać żarty o tym, „po co nam państwo”, i to nie na grupach anarchistycznych! Ludzie czują, że państwo jest nam zbędne. Zabiera nam pieniądze, ale przed kibolami broni nas Antifa, szpitale sponsorujemy z budżetu obywatelskiego, zbiórek, darowizn, Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i innych społecznych inicjatyw. Dzieci uczą się zdalnie, co w praktyce oznacza, że uczą ich rodzice. Do lekarzy specjalistów chodzimy prywatnie. Branże

⁷⁷ Cytaty są przytaczane na podstawie notatek z dyskusji.

restauracyjną przed upadkiem ratujemy, organizując obywatelskie wsparcie w postaci masowego wykupywania dań na wynos. Podobnie z kwiaciarzami, którzy byli narażeni na ogromne straty, gdy rząd dzień przed Świętem Zmarłych zamknął wszystkie cmentarze. Obywatele postrzegają obecnie rząd (nie tylko partię rządzącą!) i Kościół jako systemowe źródła opresji. Coraz częściej widzą, że sami są w stanie zagwarantować sobie opiekę i wszystko to, czym powinno zająć się państwo, poprzez działania oddolne. Tak więc – po co nam państwo? (VII/2020)

6. Samoopieka i troska

U wielu teoretyczek feministycznych możemy przeczytać, że troska ma fundamentalne znaczenie dla nowych ruchów społecznych. W jednym z wywiadów Angela Davis powiązała zmianę społeczną z opieką: „Myślę, że nasze pojęcie tego, co uważane jest jako radykalne, zmieniło się z czasem. Samoopieka i uzdrawianie oraz dbałość o ciało i wymiar duchowy – wszystko to jest teraz częścią radykalnej walki o sprawiedliwość społeczną. Wcześniej tak nie było” [przeł. B. Kowalska] (van Gelder 2016: 12). W wielu dziennikach znajdziemy fragmenty pokazujące podobną świadomość. Opisują one wpływ protestów na zdrowie, stan psychiczny, pracę i naukę, a także sposoby (nie)radzenia sobie z nimi. Wspomniane kwestie rzadko kiedy były dotąd przedmiotem analizy. Poniżej zostały przywołane trzy głosy studentek naszego kursu spośród wielu podobnych:

Zacząłem czuć się przeciążona. Po każdym z protestów czułam też zmęczenie fizyczne, najbardziej uciążliwy był ból kręgosłupa wynikający z często kilkugodzinnego, nieprzerwanego stania i trzymania transparentu w górze. Czuję, że nie mam siły chodzić protestować dalej, po raz kolejny wykrzykiwać hasła, ale chodzę (II/2020).

Właściwie tamtego dnia skończyło się moje protestowanie. Więcej już nie wyszłam na ulicę. Dlaczego? Sama nie wiem. Czuję się z tego powodu bardzo źle – czuję, że nie spełniłam moich obowiązków. Czasami chciałam iść, ale potrafiłam zaspać. Innym razem po prostu nie miałam siły. Zdaję sobie sprawę, że nie powinnam się obwiniać – zrobiłam tyle, ile byłam w stanie. Sama na mediach społecznościowych przypominam moim znajomym, żeby dbali też o siebie i o swój stan psychiczny – żeby się nie zadręczali, jeśli z jakiegoś powodu nie wychodzą. Żeby dbali o siebie, niezależnie, czy są na ulicach, czy nie. Jednak bardzo trudno zastosować to do siebie. Byłam pewna, że historia tworzy się na moich oczach, a wcale nie wzięłam w niej udziału tak bardzo, jak bym chciała (XV/2020).

Każdy dzień tworzy niesprawiedliwą sinusoidę, my ulegamy złowrogim nastrojom płynącym z mediów. Po raz kolejny się odcinam. Moje zdrowie fizyczne się pogarsza, zresztą z mentalnym wcale nie jest lepiej, ale na tę chwilę to ignoruję. Piękni dwudziestoletni właśnie snują refleksje, co by było, gdyby nie było Polski. Tragiczne to (III/2020).

Samoopieka czy troska o inne uczestniczki protestów stały się inspiracją do dyskusji o trosce z perspektywy feministycznej. No tak, po prostu po raz kolejny kobiety mają się opiekować – sobą i innymi! Teoretyczki etyki troski, wprowadzając ten ważny aspekt do feministycznych ujęć, nie zawsze dostrzegały jego

mroczne konsekwencje. Czy wobec współczesnych nierówności w ogóle prawdziwa troska jest możliwa? Czy nie jest to raczej kolejne narzędzie dyscyplinujące kobiety do robienia tego, „do czego są powołane”? Opieka jest nierozzerwalnie związana ze strukturami władzy generującymi systemowe nierówności. Często – jak zauważały teoretyczki reprodukcji społecznej (Bhattacharya 2017, 2020; Hobart, Kneese 2020; Martínez 2020) – może być ona wykorzystywana do zmuszania kobiet do nieodpłatnej pracy, do nadrabiania zaniechań instytucjonalnych, do narzucania nowych form nadzoru, a nawet do konstruowania hierarchii grup przeciwko innym, wybierania, kto jest wart opieki, a kto nie. Tym razem nie chodzi jednak tylko o neoliberalne „dbanie o siebie” – czy „zadbaliśmy o własne samopoczucie, chodząc wystarczająco dużo kroków lub jedząc dziś wystarczająco dużo warzyw?” [przeł. B.K.]⁸ (Hobart, Kneese 2020: 4) – by wbrew zmęczeniu i strukturalnym obciążeniom zachować produktywność. Radykalna troska, o której rozmawiamy, jest, jak wyjaśnia Inna Michaeli, „zakorzeniona w konkretnych historiach i aktualnych sytuacjach przemocy i bezbronności” (Hobart, Kneese 2020: 5).

Strach, ludzie się boją. To coraz częściej czytam w komentarzach. Chciałabym dodać im otuchy, ale nie wiem jak. Może jakieś wspólne spotkania rewolucyjne? Czytanie książek feministek na głos? Brzmi fajnie, co nie? Tylko ten nieszczęsny COVID. Ludzie niby boją się wychodzić na dwór, by nie dostać kwarantanny. Jeśli się pracuje na śmieciówce, to samoizolacja oznacza utratę zatrudnienia (VII/2020).

Opieka jest kolektywną zdolnością do budowania alternatywy dla instytucji państwa (por. Solnit 2019), które ignoruje szereg ciężących na nim obowiązków. Przy czym zamiast romantyzować troskę – na przykład jako wymiar figury Matki Polki, zawsze gotowej do poświęceń – radykalna opieka jest praktyką społeczną, zestawem działań i strategii, które pozwalają przetrwać w niepewnych czasach. Wy pływa ze świadomości nierównego dostępu do praw i zasobów, nie jest budowana – jak w potocznym rozumieniu – na indywidulanych cnotach, takich jak życzliwość czy moralny obowiązek. Radykalna opieka jest zatem praktyką solidarności, a nie dobroczynności (por. Spade 2020; Hajdarrowicz 2024).

7. Podsumowanie – w stronę opiekuńczej demokracji

Ostatnim rozdziałem naszego praktykowania krytycznej pedagogiki feministycznej była próba uruchomienia socjologicznej wyobraźni w poszukiwaniu innych rozwiązań. Tej „nadziei w mroku”, jak pisała Rebecca Solnit (2019). To pozwoliło zbudować matrycę, w której centrum były: opieka, solidarność,

⁸ Wszystkie cytaty zaczerpnięte z *Radical Care Survival* Hobart i Kneese przetłumaczyłam samodzielnie.

równość, sprawiedliwość. W operacjonalizacji tych pojęć pomagały prace teoretyczek (Tronto 2013; Hobart, Kneese 2020; Spade 2020), które definiowały napięcia/pęknięcia ułatwiające analizę tworzonych na bieżąco narracji.

Pierwsze [...] [napięcie – B.K.] to symbiotyczna, a czasem sprzeczna relacja między troską o siebie a troską o innych. Drugie napięcie ujawnia normatywne założenia opieki: jest ona niezbędna dla reprodukcji społecznej, a jednocześnie często niewidoczna lub niedoceniana, co oznacza, że jest gotowa do wykorzystania jako odpowiedź na zaniedbanie lub katastrofę. Wreszcie – trzecim napięciem w ramach opieki jest wyrażanie solidarności kontra dobroczynność lub sposób, w jaki opieka jest mobilizowana w kontekście ekonomii politycznej i finansowej, które kształtują normatywne założenia dotyczące tego, kto i co napędza praktykę opieki (Hobart, Kneese 2020: 7).

Z racji na ograniczenia objętości danego tekstu nie uda się przeanalizować tej części zebranego materiału. Wspólne doświadczenie, które ewoluowało w kolejnych aktach niezgody na drastyczne ograniczenia praw reprodukcyjnych; uzurpowanie przez instytucje państwa prawa do ingerencji w tak intymną sferę życia; odwołanie się do brutalnych rozwiązań siłowych – to wszystko skutecznie podmywało zaufanie do instytucji, których legitymizacja do tamtej pory nie wydawała się kwestionowana. Doświadczenie siły płynącej ze wspólnego działania i skutecznego, wzajemnego wsparcia uruchamiało krytyczne podejście do systemowych rozwiązań, ale też w ogóle do transformacyjnych narracji. Czy można mówić o demokratycznej transformacji, jeśli u jej progu w porozumieniu z Kościołem pozbawiano kobiety praw reprodukcyjnych? (por. Kościelniak 2024). Dyskusje na zajęciach nie ograniczały się już do prawa do aborcji, ale obejmowały szereg innych obszarów życia społecznego. Analizy tekstów na temat praktyk ruchów demokratycznych skupionych wokół *Fearless cities* (2022) z liderką Adą Calaou, po kurdyjską Rożawę (Dirik 2022), a także koncepcje opiekuńczej demokracji Jane Tronto (2013) uruchamiały polityczną wyobraźnię:

To, co widzimy, gdy zerkamy za mur, to możliwość świata, w którym nasze zdolności do dbania o siebie i innych wzrosną tylko wtedy, gdy będziemy mieli odwagę przyznać, że potrzebujemy i skorzystamy z rozpoznania rozległej sieci troskliwych relacji, w ramach których nasze życie nabiera znaczenia. Istnieje sposób, aby zmienić nasz świat. Wymaga to od nas ponownego zaangażowania się w opiekę nad sobą i innymi poprzez zaakceptowanie i ponowne przemyślenie naszych obowiązków opiekuńczych oraz zapewnienie wystarczających środków na opiekę. Jeśli będziemy w stanie to zrobić, będziemy w stanie zwiększyć poziom zaufania, zmniejszyć poziom nierówności i zapewnić prawdziwą wolność dla wszystkich [przeł. B.K.] (Tronto 2013: 182).

Naszą praktykę feministycznej pedagogiki kończyły krótkie eseje oparte na wielotygodniowych spotkaniach własnego doświadczenia politycznego i analizy tekstów.

Nie będę skupiać się na tym, czy moje „postulaty” są aktualnie możliwe do zrobienia. Skupię się na tym, czego mi brakuje. 1.) Zagwarantowania podstawowych praw człowieka takich jak dach nad głową, pieniądze na życie, odpoczynek. Zaczynam od tego, ponieważ jeżeli nie

zagwarantujemy tych podstawowych potrzeb, to nie widzę żadnej szansy na zwiększenie udziału przeciętnej osoby w demokracji. 2.) Większego udziału obywateli w życiu dzielnic, miast, państwa, a przez to i w polityce. Mam wrażenie, że aktualnie partycypują tylko ci obywatele, którzy mają dużo wolnego czasu i chęci bądź osoby, które starają się o państwowy urząd. Gdybyśmy mieli więcej czasu na odpoczynek, to może zachęciłoby to osoby, które do tej pory chciały się zaangażować, ale nie miały takich możliwości. 3.) Likwidacji bądź przeformułowanie instytucji policji. Ostatnie wydarzenia tylko potwierdziły, że policja nie działa tak jak powinna – nie ochrania obywateli – za to w zbyt łatwy sposób staje się służbą wobec władzy. Nie możemy jednak liczyć, że wraz ze zniknięciem policji wszystko będzie, jak należy, bezpiecznie. Potrzebujemy instytucji, która na co dzień będzie dbała o bezpieczeństwo obywateli – będzie ścigała zabójców, osoby biegające z maczetami, odseparuje przemocowego mężczyznę od jego rodziny, zainterweniuje w przypadku nielegalnej eksmisji z kamienicy, zainterweniuje w przypadku porwania. Jeżeli miałabym skrócić i podsumować, o jakiej demokracji marzę, marzę o demokracji zaangażowanej, gdzie daje się możliwości do działania, a nie nakazy/zakazy. Marzę o demokracji, gdzie liczą się umiejętności, kompetencje, doświadczenia osoby, a nie jej płeć czy klasa. Marzę, by państwo nie było systemem opresji, ale narzędziem do wyrównywania naszych szans życiowych – tak, żeby umożliwić rozwój swój, a przy tym społeczności, w których funkcjonujemy (XXII/2020).

*

Paulo Freire (1998), jeden z najbardziej znanych przedstawicieli pedagogiki emancypacyjnej, podkreślał, że edukatorzy i edukatorki nie tylko przekazują już istniejącą wiedzę, ale raczej stwarzają możliwości jej wytworzenia, moderując proces rozumienia politycznych uwarunkowań, struktury relacji władzy oraz odsłaniając obszary nadziei. Powrót po latach do zapisów opisanego powyżej procesu przypomniał mi nie tylko fakty, ale atmosferę tych wspólnych tygodni. Dziękuję wszystkim osobom uczestniczącym w kursie pt. „Feminizm: perspektywa lokalna i globalna”, że mogłam być jego częścią.

Bibliografia

- Anderson B. (1997), *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Znak, Kraków.
- Andrade M.A., Miller V. (2019), *Consciousness-Raising, Intersectionality and Movement-Building for Social Transformation*, [w:] R. McGee, J. Pettit (red.), *Power, Empowerment and Social Change*, Routledge, London, s. 236–249.
- Anthias F., Yuval-Davis N. (red.) (2009), *Kobiety, naród, państwo*, przeł. J. Maciejczyk, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego, http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0076anthias_davis.pdf (dostęp: 18.05.2025).
- bell hooks (1994), *Teaching to Transgress. Education as the Practice of Freedom*, Routledge, London.
- bell hooks (2003), *Teaching Community. A Pedagogy of Hope*, Routledge, London.
- bell hooks (2009), *Teaching Critical Thinking. Practical Wisdom*, Routledge, London.
- Bettez S.C., Dominguez C.M. (2020), *Moving from Individual Consciousness Raising to Critical Community Building Praxis*, [w:] S.R. Steinberg, B. Down (red.), *The SAGE Handbook of Critical Pedagogies*, SAGE Publications, London.

- Bhattacharya T. (red.) (2017), *Social Reproduction Theory. Remapping Class, Recentring Oppression*, Pluto Press, London.
- Bhattacharya T. (2020), *Dlaczego potrzebujemy Teorii Reprodukcyjnej Społecznej, by zrozumieć kryzys w dobie koronawirusa?*, przeł. K. Grzegorzycyk, Praktyka Teoretyczna, <https://praktyka-teoretyczna-prod.herokuapp.com/artykuly/dlaczego-potrzebujemy-teorii-reprodukcji-spoecznej-zrozumiec-kryzys-w-dobie-koronawirusa/> (dostęp: 18.05.2025).
- Boyte H.C. (2008), *The Citizen Solution. How You Can Make a Difference*, Minnesota Historical Society Press, Saint Paul.
- Dirik D. (2022), *The Kurdish Women's Movement. History, Theory, Practice*, Pluto Press, London.
- Fearless Cities. *Municipalist Politics in Action* (2022), przeł. A. Holly, M. Friel, Fundació Sentit Comú, Barcelona.
- Freire P. (1998), *Pedagogy of Freedom. Ethics, Democracy and Civic Courage*, Rowman & Littlefield Publishers, Oxford.
- Gelder S. van (2016), *The Radical Work of Healing. Fania and Angela Davis on a New Kind of Civil Rights Activism*, Yes!, <https://www.yesmagazine.org/issue/life-after-oil/2016/02/19/the-radical-work-of-healing-fania-and-angela-davis-on-a-new-kind-of-civil-rights-activism> (dostęp: 18.05.2025).
- Hajdarowicz I. (2023), *Codziennie praktyki życia i oporu. Sprawczość syryjskich uchodźczyń w Libanie*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni”, nr 2, s. 46–53.
- Hajdarowicz I. (2024), *Badanie jako praktyka solidarności? O feministycznym procesie badawczym z Syryjkami z doświadczeniem uchodźstwa w Libanie*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 20, nr 4, s. 166–189, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.20.4.08>
- Hobart H.J.K., Kneese T. (2020), *Radical Care Survival. Strategies for Uncertain Times*, „Social Text”, Vol. 38, No. 1, s. 1–16, <https://doi.org/10.1215/01642472-7971067>
- Kabeer N. (2005), *The Search for Inclusive Citizenship. Meanings and Expressions in an Interconnected World*, [w:] N. Kabeer (red.), *Inclusive Citizenship. Meanings and Expressions*, Zed Books, New York–London, s. 1–27.
- Kacperczyk A. (2014), *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 3, s. 32–74, <https://doi.org/10.18778/1733-8069.10.3.03>
- Kościelniak M. (2024), *Aborcja i demokracja. Przeciw-historia Polski 1956–1993*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Kowalska B. (2012), *O metodologii feministycznej ogólnie i osobiście*, „Studia Humanistyczne AGH”, t. 11, nr 2, s. 69–80, <https://doi.org/10.7494/human.2012.11.2.69>
- Kowalska B. (2020), *Polka (nie)podległa o płci i obywatelstwie w Czarnych Protestach*, [w:] J. Kołtan, G. Piotrowski (red.), *Kontrrewolucja u bram*, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk, s. 272–290.
- Kowalska B., Nawojski R. (2019), *Uwaga, uwaga tu obywatelki! Obywatelstwo jako praktyka w Czarnych Protestach i Strajkach Kobiet*, [w:] E. Korolczuk i in. (red.), *Bunt kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk, s. 45–81.
- Light T.P., Nicholas J., Bondy R. (red.) (2015), *Feminist Pedagogy in Higher Education. Critical Theory and Practice*, Wilfried Laurier University Press, Waterloo.
- Lister R. (1997), *Citizenship. Feminist Perspective*, red. J. Campbell, Palgrave Macmillan, New York, <https://doi.org/10.1007/978-1-349-26209-0>
- MacKinnon C.A. (1991), *Towards a Feminist Theory of the State*, Harvard University Press, Harvard.
- Martínez J.L. (2020), *Koronawirus, kapitalizm i patriarchy: kto się teraz zajmie dziećmi?*, przeł. K. Grzegorzycyk, Praktyka Teoretyczna, <https://praktyka-teoretyczna-prod.herokuapp.com/artykuly/koronawirus-kapitalizm-patriarchat/> (dostęp: 18.05.2025).

- Mignolo W.D., Walsh C.E. (2018), *On Decoloniality. Concepts, Analytics, Praxis*, Duke University Press, Durham, <https://doi.org/10.1215/9780822371779>
- Motta S.C., Esteves A.M. (2014), *Reinventing Emancipation in the 21st Century. The Pedagogical Practices of Social Movements*, „Interface. A Journal for and about Social Movements”, Vol. 6, No. 1.
- Nawojski R. (2024), *Tu obywatel_ka! Mobilizacje społeczne na rzecz praw reprodukcyjnych w Polsce po 2016 roku a konstruowanie obywatelstwa* [praca doktorska], Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- Nawojski R., Kowalska B. (2022), „Kiedy państwo mnie nie chroni...” – oddolne mobilizacje na rzecz praw reprodukcyjnych a doświadczanie obywatelstwa, „Studia Socjologiczne”, nr 1(244), s. 81–103, <https://doi.org/10.24425/sts.2022.140597>
- Pearce J. (red.) (2010), *Participation and Democracy in the Twenty-First Century City*, Palgrave Macmillan, New York, <https://doi.org/10.1057/9780230277342>
- Recommendation concerning the Status of Higher-Education Teaching Personnel, UNESCO, <https://www.unesco.org/en/legal-affairs/recommendation-concerning-status-higher-education-teaching-personnel> (dostęp: 18.05.2025).
- Shrewsbury C.M. (1987), *What is Feminist Pedagogy?*, „Women’s Studies Quarterly”, Vol. 15, No. 3/4, s. 6–14.
- Solnit R. (2019), *Nadzieja w mroku. Nieznane opowieści, niebywale możliwości*, przeł. A. Dzierzowska, S. Królak, Wydawnictwo Karakter, Kraków.
- Spade D. (2020), *Solidarity Not Charity. Mutual Aid for Mobilization and Survival Times*, „Social Text”, Vol. 38, No. 1, s. 131–151, <https://doi.org/10.1215/01642472-7971139>
- Touraine A. (2016), *Socjologia wolności. Od narodowych do globalnych ruchów społecznych*, przeł. Ł. Jurczyszyn, E. Konarowska [w:] J. Kołtan (red.), *Przesilenie. Nowa kultura polityczna*, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk, s. 63–77.
- Tronto J.C. (2013), *Caring Democracy. Markets, Equality, and Justice*, New York University Press, New York–London.
- Weber M. (1987), *Polityka jako zawód i powołanie*, przeł. P. Egel, M. Wander, Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA, Warszawa.